



Udział nieregularnych formacji zbrojnych w rosyjskiej inwazji na Ukrainę

Filip Bryjka

W wojnie przeciwko Ukrainie działania rosyjskich sił zbrojnych są wspierane przez siły separatystów, czeczeńskie oddziały Rosgwardii i najemników z Grupy Wagnera. Realizują one zadania operacyjne, wspierając i zabezpieczając rosyjskie wojska liniowe. Przed inwazją Rosja wykorzystywała te formacje do destabilizowania Ukrainy, zaprzeczając jednocześnie swojemu bezpośredniemu udziałowi w konflikcie. Obecnie Zachód ma ograniczone możliwości przeciwdziałania użyciu przez Rosję takich sił, ale może uruchomić instrumenty prawne do wzmacniania międzynarodowej krytyki rosyjskich władz.

Rola nieregularnych formacji przed inwazją. W latach 2014–2021 Rosja wykorzystywała nieregularne formacje (niebędące formalnie częścią rosyjskich sił zbrojnych) do destabilizowania Ukrainy i wpływania na jej politykę. Celem Rosji było zachowanie pozorów braku bezpośredniego udziału w konflikcie w Donbasie. Oddziały separatystów, określane jako siły tzw. republik ludowych (Donieckiej i Ługańskiej, DNR i LNR), zostały utworzone w 2014 r. przez rosyjski wywiad i siły specjalne, które sprawowały nad nimi kontrolę operacyjną. Składały się głównie z lokalnych struktur siłowych (zinfiltrowanych przez rosyjskie służby specjalne) i ok. 12 tys. [tzw. rosyjskich ochotników](#) – osób z doświadczeniem w wojsku, siłach MSW i służbach bezpieczeństwa, które były wysyłane przez rosyjski wywiad do kontrolowanych przez separatystów części obwodów donieckiego i ługańskiego. Do ich rekrutacji, szkolenia i przerzutu wykorzystywano m.in. [prywatne firmy wojskowe](#), w tym Grupę Wagnera powiązaną z rosyjskim wywiadem wojskowym (GRU) i objętym unijnymi sankcjami oligarchą Jewgienijem Prigożynem. W strukturach separatystów walczyli także – wchodząc w skład batalionu „Wostok” – Czeczeni, wysłani przez prezydenta Republiki Czeczeńskiej Ramzana Kadyrowa.

Na początku konfliktu zadaniem separatystów było wywołanie protestów (tzw. antymajdanów), zajmowanie budynków lokalnej administracji publicznej i prowadzenie walk przeciwko ukraińskim batalionom ochotniczym. W latach 2014–2015 separatysty, wspierani przez pozbawione znaków

rozpoznawczych wojska rosyjskie, prowadzili operacje militarne w celu poszerzenia kontrolowanych terenów, zajmując ostatecznie ok. 1/3 obwodów donieckiego i ługańskiego. W kolejnych latach ich oddziały przekształciły się w armię liczącą ok. 34 tys. żołnierzy, dysponującą ciężkim sprzętem dostarczonym przez Rosję. Przed inwazją z 24 lutego wymiany ognia wzdłuż „linii kontaktowej” nie prowadziły do znacznych zmian sytuacji operacyjnej, a aktywność separatystów Rosja wykorzystywała głównie jako narzędzie destabilizacji Donbasu i nacisku na ukraińskie władze. Dowodzą tego dane Wysokiego Komisarza ONZ ds. Praw Człowieka (UNHCR), zgodnie z którymi do końca stycznia 2021 r. całkowita liczba ofiar po stronie separatystów wyniosła 5,7 tys., natomiast straty po stronie ukraińskiej wyniosły 4150 wojskowych. Na początku 2022 r. rosyjski wywiad i wojska specjalne przeprowadziły w Donbasie szereg prowokacji zbrojnych i działań [dezinformacyjnych](#), które miały uzasadnić decyzję prezydenta Rosji o [uznaniu niepodległości tzw. republik ludowych](#) i rozpoczęciu [ataku na Ukrainę](#).

Zadania operacyjne separatystów. Od początku inwazji separatysty wspierają operacyjnie rosyjską ofensywę na kierunku wschodnim i południowym. W pierwszych dniach ich oddziały miały poważne trudności w przełamaniu ukraińskich pozycji obronnych. Po ponad [miesiącu walk](#) udało im się jednak przejąć kontrolę nad 93% obwodu ługańskiego i 54% obwodu donieckiego. Siły tzw. LNR nacierają na Siewierodonieck, podczas gdy oddziały tzw. DNR wspierają oblężenie [Mariupola](#).

Według ukraińskiego wywiadu wojskowego (GUR) separatyści ponoszą ciężkie straty w personelu i sprzęcie. Władze tzw. DNR utrzymują, że do końca marca br. straciły 767 żołnierzy, a ponad 3,5 tys. zostało rannych. W rzeczywistości straty mogą być znacznie większe, o czym świadczy ogłoszenie w tzw. DNR i LNR mobilizacji wszystkich mężczyzn w wieku 18–65 lat. Rekruci są jednak niewyszkoleni, mają niskie morale i brakuje im determinacji do walki, co przekłada się na ich niewielką wartość bojową. By wesprzeć ofensywę, Rosja przerzuciła do Donbasu także ok. 2 tys. żołnierzy z Abchazji i Osetii Południowej – separatystycznych republik na terytorium Gruzji.

Rola oddziałów czeczeńskich. Ataki na Mariupol są wspierane także przez 5 tys. Czeczenów z Rosgwardii, będącej częścią Federalnej Służby Wojsk Gwardii Narodowej (FSWGN), która pełni funkcje wojskowo-policyjne. W praktyce oddziały czeczeńskie dysponują jednak dużą autonomią operacyjną na Kaukazie Północnym oraz są wykorzystywane do zadań specjalnych (w tym morderstw politycznych) poza granicami kraju. Ich rolą na Ukrainie jest najprawdopodobniej szturmowanie miast, zajmowanie obiektów infrastruktury krytycznej i zabezpieczanie okupowanych terenów. Czeczeni nie odnieśli dotychczas znaczących sukcesów operacyjnych, są jednak wykorzystywani w ramach działań psychologicznych, o czym świadczy m.in. ich duża aktywność w mediach społecznościowych. Znanie z brutalności oddziały mają wzbudzić strach wśród ludności cywilnej, ukraińskich sił zbrojnych i Gwardii Narodowej (zwłaszcza batalionu „Azow”, który odgrywa istotną rolę w rosyjskiej propagandzie dotyczącej „denazyfikacji” Ukrainy). Wcześniej Czeczeni wspierali i zabezpieczali rosyjską ofensywę na kierunku północnym, prowadząc działania bojowe (np. usiłując zająć lotnisko w Hostomelu), a także przeciwdziałając próbom dezercji i niesubordynacji wojsk rosyjskich. Czeczeński 141. Pułk Rosgwardii, dowodzony przez poległego w walce gen. Magomeda Tuszajewa, został jednak rozбитý pod Kijowem przez ukraińską Gwardię Narodową i siły specjalne Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) „Alfa”.

Udział najemników. Głównym zadaniem Grupy Wagnera jest (według źródeł ukraińskich) fizyczna eliminacja ukraińskiego kierownictwa politycznego. W ten sposób Rosja ma próbować osiągnąć główny cel inwazji – utworzenie na Ukrainie prorosyjskiego rządu. Początkowo w okolicach Kijowa operował prawdopodobnie oddział liczący 400 wagnerowców przerzuconych z Bliskiego Wschodu i Afryki, gdzie nieoficjalnie realizują na zlecenie rosyjskich władz zadania bojowe, wywiadowcze, szkoleniowe i ochroniarskie (związane głównie

z sektorem wydobywczym). W drugiej połowie marca na front donbaski przerzucono dodatkowy 1 tys. najemników. Wagnerowcy mają także rekrutować najemników w [Syrji](#) i [Afryce](#), gdzie poszukiwane są osoby z doświadczeniem w walkach w terenie zurbanizowanym. Rosjanie prowadzą także akcje werbunkowe na niewielką skalę na Kaukazie i w Azji Środkowej. Najliczniejszą grupę mają stanowić Syryjczycy rekrutowani z oddziałów paramilitarnych i sił zbrojnych lojalnych wobec prezydenta Baszara al-Asada. Rosja twierdzi, że zainteresowanych było aż 40 tys., jednak liczba ta jest najprawdopodobniej znacznie zawyżona. Odzew na ofertę Rosji może być m.in. motywowany finansowo czy chęcią wykorzystania okazji do dezercji i ucieczki do państw UE. Według ukraińskiego wywiadu Rosji udało się zrekrutować jedynie ok. 1 tys. Syryjczyków, natomiast według BBC liczba ta wynosi tylko 200 osób. Najprawdopodobniej na Ukrainie mieliby oni wspierać ataki na miasta i zabezpieczać zajęte tereny, wykonując zadania o charakterze okupacyjnym. Do początku kwietnia br. nie odnotowano jednak ich operacyjnego wykorzystania.

Wnioski. Oddziały separatystów, Czeczenów i najemników, które wspierają rosyjską inwazję na Ukrainę, nie mają decydującego wpływu na przebieg ofensywy i realizację celów operacyjno-strategicznych. Świadczy to o ich ograniczonej roli podczas działań wojskowych o dużej skali, w porównaniu do konfliktów o charakterze asymetrycznym lub hybrydowym. Jeśli wojna na Ukrainie będzie się przeciągać, jednostki takie mogą jednak odegrać istotną rolę w walkach w miastach, np. wspierając natarcia rosyjskich wojsk operacyjnych i zabezpieczając zajęte przez nie terytorium. Biorąc pod uwagę opór lokalnej ludności wobec okupantów, Rosja będzie starała się utrzymać kontrolę nad zajętymi terenami, stosując represje i terror, czego dowodzi [zbrodnia w Buczy](#). Polityczną i prawną odpowiedzialność za naruszenia praw człowieka przez separatystów i najemników ponosi Rosja, sprawująca nad nimi tzw. efektywną kontrolę (formalną w przypadku Czeczenów). Do monitorowania ich aktywności Polska dyplomacja może zaangażować Grupę Roboczą ONZ ds. najemnictwa. Przygotowany przez nią raport mógłby posłużyć do przyjęcia przez Radę Praw Człowieka ONZ rezolucji potępiającej praktyki stosowane przez Rosję. Udokumentowane przypadki naruszeń praw człowieka i zbrodni wojennych mogą także stanowić podstawę do pozwania Rosji w Europejskim Trybunale Praw Człowieka i Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości, a także ścigania osób za nie odpowiedzialnych przez Międzynarodowy Trybunał Karny.